

**Jenny S. Martinez, *The Slave Trade and the Origins of International Human Rights Law* (Handel niewolnikami a początki międzynarodowego prawa praw człowieka), Oxford University Press, Oxford 2012, ss. 263, ISBN 978-0-19-539162-6.**

Monografia Jenny Martinez, *The Slave Trade and the Origins of International Human Rights Law*, jest jedną z tych książek, obok których trudno przejść obojętnie. Przedstawienie historii zwalczania transatlantyckiego handlu niewolnikami z perspektywy przemian wewnętrznych i polityki zagranicznej Zjednoczonego Królestwa oraz zestawienie jej z obecną problematyką prawa międzynarodowego pozwoliło autorce na sformułowanie śmiałych tez i zaproponowanie alternatywnego spojrzenia na dotychczasowe koncepcje źródeł współczesnego systemu ochrony praw człowieka. Autorka w barwny sposób przedstawiła świat zawirowań politycznych i niuansów prawnych, które w XVIII i XIX w. towarzyszyły procesom tworzenia i egzekwowania prawa na płaszczyźnie międzynarodowej, by następnie w umiejętny sposób wydatnić podobieństwa między tymi procesami a aktualnymi problemami wybranych działów prawa międzynarodowego. U podstaw tak śmiałej komparatystyki legło przekonanie, że doświadczenia wynikające z procesu zwalczania transatlantyckiego handlu niewolnikami mogą prowadzić do praktycznej refleksji nad możliwościami promowania demokracji i praw człowieka we współczesnym świecie. W tym kontekście publikacja J. Martinez może pod pewnymi względami wydawać się zbyt idealistyczna, a miejscami nawet nieco kontrowersyjna. Niemniej jednak postawione przez autorkę tezy zachęcają do przemyśleń i stanowią inspirującą podstawę do dalszej dyskusji, co wpływa niewątpliwie pozytywnie na ocenę monografii jako całości.

Treść książki podzielona została na dziewięć rozdziałów. Rozdział pierwszy przyjął formę wprowadzenia, w którym – obok historii przechwycenia przez HMS *Myrmidon* hiszpańskich statków *Icaman* i *Vecua* w 1822 r. – autorka zasygnalizowała sformułowane w monografii tezy. W rozdziale drugim analizie poddała czynniki wewnętrzne występujące w Zjednoczonym Królestwie, które doprowadziły do wykształcenia się w znacznej części społeczeństwa brytyjskiego przekonania o konieczności abolicji handlu niewolnikami, a następnie przedstawiła wydarzenia, które przyczyniły się do przełożenia omówionych wcześniej czynników na politykę zagraniczną tego państwa. Jej skutkiem były traktaty, jakie Zjednoczone Królestwo zawarło z Hiszpanią, Holandią, Portugalią, a także Brazylią, ustanawiając na ich podstawie zakaz handlu niewolnikami w relacjach dwustronnych, wzajemne prawo wizyty i rewizji na morzu pełnym oraz stałe komisje mieszane, których zadaniem miała być adiudykacja w sprawach dotyczących schwytanych na oceanie statków. Dyskusja nad tymi zagadnieniami poprzedzona została rekapitulacją poglądów filozoficznych Arystotelesa, Locke’a, Monteskiusza, Rousseau oraz przedstawicieli doktryny prawa narodów, jak Grocjusz czy Vattel. Na uwagę zasługuje również omówiona przez autorkę linia orzecnicza sądów brytyjskich w sprawie *Somerset v. Stewart* z 1772 r. (s. 20) oraz w sprawach statków *Amedie* (1808; s. 25) i *Le Louis* (1817; s. 27). Rozdział trzeci poświęcony został inicjatywom legislacyjnym w Stanach Zjednoczonych, mającym

na celu delegalizację handlu niewolnikami, a także działaniom na rzecz potępienia takich praktyk na równi z aktami piractwa. Autorka szczegółowo odniosła się do ustawodawstwa i orzecznictwa tego państwa, w tym do ustaw z lat 1794, 1805, 1819 i 1820 oraz orzeczeń w sprawach statków *Hope* (1797), *Schooner Sally* (1805), *La Jeune Eugenie* (1821; s. 54) oraz *The Antelope* (1820; s. 58). Rozdział ten zawiera również obszerny opis negocjacji, jakie Wielka Brytania prowadziła ze Stanami Zjednoczonymi w celu ograniczenia omawianego w publikacji procederu. Rozdział czwarty odnosi się szczegółowo do funkcjonowania komisji mieszanych ustanowionych na mocy traktatów zawartych w 1817 r. Opisano zasady ich funkcjonowania, problemy, z jakimi się borykały, oraz słabości, które na przestrzeni lat starano się uzupełniać. Rozdział piąty wskazuje na słabe punkty utworzonego w ten sposób systemu prawnego, a rozdział szósty – na podejmowane próby wzmocnienia tego systemu. Istotą tegoż rozdziału jest przede wszystkim przedstawienie kroków prawnych i politycznych podejmowanych w celu wykształcenia powszechnej zgody państw na uznanie handlu niewolnikami za zbrodnię przeciwko ludzkości, zaś handlarzy niewolników za *hostis humani generis* (a także zrównanie zakazu handlu niewolnikami z zakazem piractwa). W rozdziale siódmym przedstawione zostały kroki, jakie w połowie XIX w. Zjednoczone Królestwo zdecydowało się poczynić w celu zapewnienia większej efektywności stworzonego systemu – brytyjski rząd nie wahał się wówczas podejmować działań jednostronnych, uzasadnianych na podstawie „konstruktywnej” interpretacji postanowień traktatowych (*a creative reinterpretation*; s. 76, 92), a kończących się na rozstrzyganiu spraw zatrzymanych statków przed sądami brytyjskimi, czy nawet na demonstracjach siły – z wymianą salw armatnich włącznie (s. 143). W ostatnich dwóch rozdziałach autorka wskazuje na podobieństwa między ówczesnymi traktatami a obecnymi umowami z zakresu ochrony praw człowieka, podkreśla również rolę, jaką w zapewnieniu ich przestrzegania mogą i powinny odgrywać trybunały międzynarodowe. Na koniec wnioski wyciągnięte z oceny dziewiętnastowiecznej polityki i działań Wielkiej Brytanii odniesione zostały, w formie subtelnej sugestii, do obecnej polityki i postawy Stanów Zjednoczonych, w tym także do stosunku tego państwa do Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK).

W części historycznej autorka poświęciła dużo uwagi ocenie roli, jaką Zjednoczone Królestwo odegrało w dążeniu do całkowitej delegalizacji handlu niewolnikami, uwzględniając przy tym zarówno czynniki wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Początek zaangażowania Wielkiej Brytanii w walkę z tym procederem związany był z przyjęciem dwóch ustaw, które stanowiły zwieńczenie wieloletnich inicjatyw legislacyjnych, podejmowanych przez przeciwników niewolnictwa w Izbie Gmin regularnie przynajmniej od 1776 r. (s. 17). Pierwszy z tych aktów – *Foreign Slave Trade Act* – ustanowił zakaz handlu niewolnikami z koloniami francuskimi (1806), drugi natomiast – *Act for the Abolition of the Slave Trade* – wprowadził taki zakaz również w odniesieniu do kolonii brytyjskich (1807). Skutki tego drugiego aktu miały ogromny wpływ na politykę zagraniczną rządu Zjednoczonego Królestwa, który ze zrozumieniem odnosił się do głosów brytyjskich plantatorów i zamorskich właścicieli ziemskich, obawiających się obniżenia konkurencyjności eksportu własnych produktów ze względu na niższe ceny towarów pochodzących z terytoriów kolonialnych państw, w których zakaz taki nie obowiązywał. W celu rozwiania tych obaw brytyjski rząd zastosował dostępne środki militarne, nakazując kapitanom okrętów wojennych

przechwytywanie na morzu pełnym statków transportujących niewolników, a w dalszej perspektywie podjął szereg wysiłków dyplomatycznych mających na celu zwiększenie zakresu obowiązywania wewnątrznie ustanowionych ograniczeń. Negocjacje w tym zakresie prowadzone były z Portugalią (zakończone zawarciem traktatów w latach 1810 oraz 1815), Hiszpanią (skuteczne dopiero w 1817 r.), Holandią (zakończone zawarciem traktatu w 1814 r.), Stanami Zjednoczonymi (traktat pokoju z 1814 r.) i Francją (traktat pokoju z 1815 r.). W ich toku rząd JKM nie wahał się sięgać po rozmaite zachęty finansowe w postaci rekompensat, ulg czy ofert umorzenia zaciągniętych długów, a także po propozycje innych wymiernych korzyści, np. w postaci pomocy militarnej.

Również przy zastosowaniu rozwiązań siłowych Zjednoczone Królestwo wykazywało się znaczną kreatywnością. Ze względu na stan wojny z Francją kreatywność ta polegała w dużej mierze na zastosowaniu ekstensywnej wykładni praw belligerenta. W pierwszych latach po ustanowieniu zakazu działania operacyjne prowadzone przez okręty brytyjskie uzasadniane były prawem wizyty i rewizji statków podejrzewanych o próbę forsowania blokady morskiej lub przewożenie kontrabandy z naruszeniem zasad neutralności (s. 24). Stosownie do ówczesnej doktryny brytyjskiej po zgodnym z prawem międzynarodowym wejściu na pokład officer dokonujący rewizji był również uprawniony do przeprowadzenia inspekcji statku i jego załogi pod kątem innych nieprawidłowości. Na takiej podstawie każdy statek, na pokładzie którego znaleziono podczas dokonywanej rewizji transport niewolników, eskortowany był przez Atlantyk do brytyjskich sądów wice-admiralicji, które następnie orzekały w sprawie naruszenia zakazu, a w przypadku decyzji pozytywnej rozstrzygały o losie zasekwestrowanego statku i „przewożonego ładunku” (sic!). Praktyka ta, chociaż krytykowana przez inne państwa morskie, stosowana była konsekwentnie przez Zjednoczone Królestwo do końca wojen napoleońskich (1814–1815). W lipcu 1816 r. brytyjski rząd ustąpił jednak pod naporem protestów, przyznając, że na gruncie prawa narodów rewizje statków pływających pod banderą państw trzecich nie były dopuszczalne w czasie pokoju. Stanowisko takie zajęły również sądy brytyjskie, które – począwszy od orzeczenia w sprawie statku *Le Louis* z grudnia 1817 r. – zaczęły odrzucać wnioski o przepadek statków zasekwestrowanych w wyżej opisanych okolicznościach. W związku z potwierdzeniem utraty formalnej podstawy prawnej dla działań okrętów brytyjskich rząd JKM zmuszony został do poszukiwania innych rozwiązań. Do wyeliminowania lub przynajmniej ograniczenia transatlantyckiego handlu niewolnikami konieczne stało się przekonanie innych państw do większego zaangażowania, lub przynajmniej do wyrażenia formalnej zgody na działania polegające na ingerencji w sferę ich wyłącznej jurysdykcji na morzu pełnym.

Postanowienia pierwszych traktatów dwustronnych, zawieranych przez Zjednoczone Królestwo z innymi państwami w tym okresie, ze względu na brak regulacji przewidujących mechanizmy niezbędne do wyegzekwowania ustanowionych w nich zakazów słusznie oceniane były jako instrumenty niewystarczające. W odpowiedzi na wniosek brytyjskiego rządu o wydanie opinii w sprawie efektywnych sposobów walki z handlem niewolnikami władze kolonialne w Sierra Leone wskazały na konieczność wykorzystania do tego celu sądów wice-admiralicji lub „Trybunału specjalnie ustanowionego do tego celu”, jeżeli zobowiązania traktatowe miały zachować jakiegokolwiek

znaczenie w wyżej wymienionym kontekście (s. 34). Sformułowane sugestie, w połączeniu z dotychczasowymi doświadczeniami brytyjskiej praktyki sądowniczej oraz koncepcjami mechanizmów międzynarodowych zaproponowanych na Kongresie wiedeńskim (1815), przyczyniły się do pomysłu powołania komisji mieszanych. Koncepcja ta nawiązywała częściowo do rozwiązań przyjętych w Traktacie Jaya z 1794 r. oraz w traktacie pokoju z Francją z 1815 r., z tą różnicą, że komisje powołane na ich podstawie miały charakter doraźny, a przyznana im jurysdykcja obejmowała jedynie roszczenia powstałe przed zawarciem umowy (*ante hoc*). W przeciwieństwie do wyżej wymienionych rozwiązań, proponowane komisje mieszane miały być organami stałymi i posiadać kompetencje do rozstrzygania wszelkich spraw, które zaistniały po zawarciu umowy (*post hoc*), pod warunkiem że pozostawały one objęte postanowieniami zawartego porozumienia. W tym też kontekście koncepcja zaproponowana przez Zjednoczone Królestwo podczas negocjacji prowadzonych oddzielnie z Portugalią, Hiszpanią i Holandią stanowiła niewątpliwie *novum* (s. 35). Traktaty bilateralne, jakie Zjednoczone Królestwo zawarło z trzema wyżej wymienionymi państwami w 1817 r. (w mocy od 1820 r.), stanowiły początek reżimu prawnego, który nie tylko pozwolił okrętom brytyjskim na kontynuowanie dotychczasowej praktyki patrolowania morza pełnego w poszukiwaniu statków handlarzy niewolników (choć początkowo z pewnymi ograniczeniami), ale przede wszystkim zapewnił efektywny sposób rozstrzygania kwestii naruszeń ustanowionych zakazów.

Pierwsze komisje mieszane rozpoczęły pracę we Freetown (Sierra Leone), w Rio de Janeiro (Brazylia), Hawanie (Kuba) oraz Paramaribo (Surinam) (s. 69, 78–79) w latach 1819–1820 i funkcjonowały nieprzerwanie, choć z różną intensywnością, na przestrzeni nawet pięciu dekad (najprężniej działające komisje – w Sierra Leone – działały do 1866 r.). Brazylia zgodziła się przystąpić do ustanowionego reżimu traktatowego w 1826 r., po oderwaniu się od Portugalii, w zamian za uznanie jej niepodległości przez Zjednoczone Królestwo. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. również Chile, Konfederacja Argentyny, Urugwaj, Boliwia i Ekwador zgodziły się uczestniczyć w pracach komisji w Sierra Leone. Natomiast po zawarciu kolejnego traktatu, z Portugalią w 1842 r., utworzone zostały dodatkowe komisje w Luandzie, Boa Vista, Spanish Town i Cape Town (Kapsztadzie). Francja, chociaż nigdy nie wyraziła zgody na udział w systemie komisji mieszanych, przystąpiła na ustanowienie prawa do wizyty i rewizji na zasadzie wzajemności w traktacie z 1831 r., z zastrzeżeniem, że zatrzymane statki będą podlegać jurysdykcji narodowej. Rozwiązanie to zostało zastąpione w 1845 r. zobowiązaniem Francji do utrzymywania pewnej liczby okrętów u wybrzeży Afryki (s. 86). Podobne rozwiązanie zostało zawarte w traktacie ze Stanami Zjednoczonymi z 1842 r. (s. 87). Państwo to, po długich latach wstrzymywania się z decyzją o udziale w systemie komisji mieszanych, zgodziło się ostatecznie w 1862 r. na ich utworzenie w Nowym Jorku, Sierra Leone i Cape Town (s. 78–79).

Sprawy rozstrzygane przez komisje niejednokrotnie charakteryzowały się złożonym stanem faktycznym i prawnym. Statki przewożące niewolników pływały z reguły pod więcej niż jedną banderą, a ich załogi zazwyczaj posługiwały się sfałszowanymi dokumentami pokładowymi w celu zmniejszenia ryzyka zatrzymania (s. 74). W takich przypadkach komisje musiały w pierwszej kolejności rozstrzygać o faktycznej przynależności zatrzymanego statku, zanim mogły przejść do meritum. Ponieważ zakres geograficzny obowiązywania traktatów z 1817 r. był początkowo

różny, równie często problematyczna okazywała się kwestia dopuszczalności sprawy w związku z położeniem geograficznym miejsca, w jakim doszło do przechwycenia podejrzanego o złamanie zakazu statku przez okręt wojenny. Traktat z Portugalią zakazywał na przykład handlu niewolnikami jedynie na północ od równika, podczas gdy traktat z Hiszpanią obejmował zakazem obie półkule (s. 74–75). Zawilości traktatowe dotyczyły również zakresu przedmiotowego ustanowionego zakazu. W pierwszych latach funkcjonowania systemu zakaz obejmował jedynie czyn przewożenia niewolników na pokładzie. Statki, których załogi pozbyły się „ładunku”, np. przez wysadzenie niewolników na brzeg (a nierzadko czyniąc to również w mniej humanitarny sposób), przed faktycznym zajęciem statku przez załogę okrętu wojennego, nie mogły zostać zatrzymane. Anegdotyczny wręcz wydaje się spór, jaki powstał między sędziami brytyjsko-holenderskiej komisji mieszanej w sprawie dotyczącej holenderskiego statku *Eliza*. Załoga okrętu brytyjskiego przejęła kontrolę nad jednostką w momencie, gdy na pokładzie *Elizy* znajdował się już tylko jeden niewolnik. Ponieważ w traktacie z Holandią zakaz sformułowany został w liczbie mnogiej (tj. dotyczył przewożenia „niewolników”), sędzia holenderski uważał, że w świetle opisanego stanu faktycznego statek nie powinien zostać zatrzymany. Sędzia brytyjski był przeciwnego zdania, uważając tak rygorystyczną wykładnię literalną za absurdalną. Spór rozstrzygnięto na podstawie opinii trzeciego sędziego, wybranego losowo zgodnie z przyjętą procedurą (s. 68–69).

Pomimo początkowych problemów wynikających z nieścisłości proceduralnych i luk traktatowych komisje mieszane znacząco przyczyniły się – w opinii autorki – do wyeliminowania transatlantyckiego handlu niewolnikami. W toku swojej praktyki rozstrzygnęły łącznie ponad 600 spraw i przywróciły wolność ponad 80.000 niewolników. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX w., gdy system komisji mieszanych osiągnął szczyt swojej efektywności, przynajmniej co szósty statek zaangażowany w ten proceder stał się przedmiotem postępowania przed jedną z nich. Sukces ten w dużej mierze wynikał z determinacji i zaangażowania Zjednoczonego Królestwa, które dążąc do całkowitego wyeliminowania handlu niewolnikami, gotowe było podejmować zdecydowane kroki w celu wzmocnienia, uzupełnienia, a gdzie było to konieczne, również zastąpienia ustanowionego systemu. Szczególnie interesująca w tym kontekście wydaje się „konstruktywna” interpretacja postanowień traktatu z Portugalią z 1817 r. oraz postanowień wygasłego w 1845 r. traktatu z Brazylią (s. 141–143), stosowana przez Wielką Brytanię – odpowiednio – w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w., a mająca na celu między innymi skłonienie obu tych państw do zmiany polityk wewnętrznych i większego zaangażowania w cały proces. Oba państwa postrzegały działania brytyjskie jako naruszenie prawa międzynarodowego, żadne z nich nie zdecydowało się jednak na wypowiedzenie wojny w obronie swych suwerennych praw. W obu przypadkach środki zastosowane przez Zjednoczone Królestwo przyniosły oczekiwany efekt, prowadząc do całkowitego wyeliminowania zwalczanego procederu. Podobne rezultaty, chociaż w wyniku działań niewzbudzących większych kontrowersji, osiągnięte zostały na obszarze tradycyjnie związanym z interesami Hiszpanii; w tym przypadku jednak czynnikiem przesądzającym o ostatecznym sukcesie okazało się większe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w II połowie XIX wieku.

Połączenie prawa międzynarodowego, komisji mieszanych i siły, które doprowadziło Zjednoczone Królestwo do osiągnięcia wyznaczonego celu, ma według

J. Martinez dużo większe znaczenie dla postrzegania współczesnego prawa międzynarodowego, niż większość przedstawicieli nauki byłaby skłonna obecnie przyznać. Przekonanie o istnieniu swoistej więzi między przedstawionymi wydarzeniami z XIX w. a teraźniejszością jest wyraźnie widoczne w sformułowanych we wprowadzeniu tezach. W rozdziale pierwszym komisje mieszane określone zostały przez autorkę jako „[...] the first international human rights courts” (s. 6), a abolicja transatlantyckiego handlu niewolnikami, do której się przyczyniły, jako „[...] the most successful episode ever in the history of international human rights law” (s. 13). Autorka zaznacza następnie, że przedstawiona przez nią dziewiętnastowieczna historia „[...] should change the way we think about international courts and international human rights law – their origins, limits, and potential” (s. 15). Te dość odważne stwierdzenia poparte zostały przez ogólne założenie sformułowane w rozdziale drugim, zgodnie z którym „[o]n both sides of the Atlantic, opponents of the slave trade conceptualized the issue in terms of human rights, and spoke as well of a religious and moral obligation to end the practice” (s. 17). J. Martinez wspiera sukcesywnie to twierdzenie trzema cytatami z tekstów źródłowych, w których wskazuje się na sprzeczność handlu niewolnikami z „prawami ludzi” (*rights of men*), w opinii brytyjskiego posła z 1776 r., lub z „prawami natury” (*rights of nature*), w przekonaniu Lorda Grenville’a z 1806 r., bądź też – jak w przypadku wypowiedzi prezydenta Thomasa Jeffersona z 1806 r. – porównuje się handel niewolnikami z „udziałem w naruszeniach praw człowieka” (*participation in violations of human rights*).

Również w rozdziale szóstym autorka przedstawia argument na poparcie tezy, która – jak twierdzi – może wydawać się zaskakująca dla osób utożsamiających określenie „zbrodnia przeciwko ludzkości” z wydarzeniami z czasów I i II wojny światowej. Według J. Martinez wyrażenie *crime against humanity* zostało użyte na długo przed tragicznymi wydarzeniami wyżej wymienionych konfliktów zbrojnych przez jednego z bardziej znanych amerykańskich przedstawicieli doktryny prawa międzynarodowego H. Wheatona. W publikacji *Right of Visitation and Search* z 1842 r. odniósł się on do problematyki handlu niewolnikami, używając właśnie tego pojęcia (s. 115). W nieco mniej dosłownym sformułowaniu określenie to pojawiło się również w orędziu prezydenta Jamesa Madisona z 1810 r., w którym posłużył się on frazą „naruszenie praw ludzkości” (*violation of the laws of humanity*) (s. 116). Autorka uważa, że fakt tak wczesnego posługiwania się tym terminem w odniesieniu do handlu niewolnikami związany jest z działaniami Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych, które podejmowały wysiłki mające doprowadzić do powszechnego uznania handlu niewolnikami za formę piractwa, a osób trudniących się tym procederem – za wrogów ludzkości (*hostis humani generis*), co umożliwiłoby każdemu państwu ich zatrzymanie i osądzenie (s. 114). Pomijając kwestię jurysdykcji uniwersalnej, współgranie obu tych elementów znacząco przyczyniło się – według J. Martinez – do wykształcenia pojęciowej podstawy praw człowieka w XX w. (s. 149). W ten oto sposób prawa te zostały oddzielone od koncepcji praw naturalnych, które rozwijały się w czasie oświecenia i których istotą był stosunek między jednostką a suwerennym państwem. Działania prowadzone w celu zwalczania handlu niewolnikami na podstawie traktatów i przy wsparciu sądów międzynarodowych dowiodły, zdaniem autorki, że naruszenia praw człowieka są przedmiotem zainteresowania wszystkich członków społeczności międzynarodowej (s. 150).

Wychodząc z takich założeń, autorka krytycznie odnosi się do niemal powszechnego przekonania, że początek praw człowieka związany był z przyjęciem Karty NZ, Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa czy procesami norymberskimi. Krytycznie oceniany jest również dominujący od 1945 r. sposób postrzegania sądownictwa międzynarodowego przez pryzmat relacji państwo – jednostka. Większość debaty o MTK koncentruje się na roli tego organu w zapobieganiu i karaniu aktów przemocy, za które odpowiedzialność ponoszą przedstawiciele państwa, oraz zagrożeń suwerenności spowodowanej ściganiem funkcjonariuszy państwowych. Mało wagi przywiązuje się do możliwości wykorzystania trybunałów międzynarodowych w sprawach związanych z terroryzmem, przemytem ludzi lub odpowiedzialnością dużych korporacji za poważne naruszenia praw człowieka (s. 163). Historia zwalczania handlu niewolnikami sugeruje natomiast, że najbardziej odpowiednim zastosowaniem dla sądów międzynarodowych może być właśnie rozstrzyganie spraw dotyczących naruszeń popełnianych przez transnarodowych aktorów niepaństwowych.

W opinii autorki krytycznie należy ocenić również fakt, że we współczesnych teoriach stosunków i prawa międzynarodowego z reguły pomija się związki siły i prawa. Tendencja ta wpływa również na pomniejszanie roli sądownictwa międzynarodowego. Orzeczenia sądów międzynarodowych postrzegane są głównie w kategoriach skutków psychologicznych, jakie wywołują, lub jako akty niewywołujące żadnych efektów ze względu na brak mechanizmów międzynarodowych umożliwiających zapewnienie ich skuteczności. Zupełnie nie dostrzega się możliwości podjęcia działania przez pojedyncze państwa mające zarówno motywację, jak i zdolności do zapewnienia efektywności wydanych orzeczeń. Przykład takiej kooperacji w ramach zwalczania handlu niewolnikami nie jest wcale jedyny. Podobne wnioski można wyciągnąć ze sposobu powstania, funkcjonowania i współpracy Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii (MTKJ) z NATO i państwami członkowskimi, które w ściganiu osób podejrzewanych o zbrodnie wojenne sięgały po różne środki: od gróźb po zachęty finansowe i obietnice pomocy zagranicznej. Również w tym przypadku gotowość tych państw do zastosowania siły oraz innych środków zagwarantowała sukces MTKJ. Mandat tego Trybunału stanowił z kolei podstawę prawną uzasadniającą bezpośrednie zaangażowanie NATO i państw UE w działania, które w innych okolicznościach postrzegane byłyby zapewne jako ingerencja w sprawy wewnętrzne suwerennych państw. Powyższe konkluzje autorka kieruje szczególnie pod adresem administracji Stanów Zjednoczonych i szorstkiej relacji, jaką utrzymuje ona z MTK.

Monografia J. Martinez jest opracowaniem opartym na oryginalnych źródłach historycznych, oddających realny obraz czasów, do których się odnoszą. Analiza przeplatana jest wypowiedziami przedstawicieli dyplomatycznych, kapitanów okrętów marynarki wojennej i urzędników sądowych, a także relacjami właścicieli plantacji, zarządców ziemskich oraz uwolnionych niewolników. Publikacja stanowi doskonałą propozycję dla prawników specjalizujących się w problematyce praw człowieka, zawiera bowiem odważne tezy w odniesieniu do źródeł tego działu prawa międzynarodowego i interesująco sformułowane na tej kanwie wnioski.